

Rzeźby fotografowane zza płotu

Jest jednym z ciekawszych twórców ludowych w województwie łódzkim. Znany głównie jako rzeźbiarz, lecz w jego dorobku znajduje się również wiele obrazów. Tematyka jego prac jest bardzo urozmaicona. Upraszczając można powiedzieć, że zawiera się od wątków sakralnych, poprzez historię, aż do życia codziennego. W rzeźbach zobaczyć można zarówno papieża jak i czarownicę, anioła i diabła, staruszkę i dziecko, ptaka i owieczkę...

- *W każdą rzeźbę trzeba wkładać serce* - mówi.

Sztuką Józef Kępiński interesował się od dawna, od dzieciństwa lubił malować. W latach 50. zaczął malować głównie na szkle, później na płycie pilśniowej i płótnie. To było jego hobby, bo większość czasu wypełniała praca zawodowa i rodzina. Natomiast rzeźbiarstwem zajmuje się od 20 lat, czyli od momentu, gdy po 40 latach pracy zawodowej przeszedł na emeryturę. Do rzeźbiarstwa zachęcił go wtedy lokalny twórca ludowy Wincenty Marczak, który powiedział z przekonaniem:

- *Wiesz co Józiu, ty musisz rzeźbić!*

Pierwszą własnoręcznie wykonaną rzeźbą była mała figurka Matki Boskiej, która dla niego stała się wyjątkowo cenną pamiątką. Najbliższym polecił nawet, co mają z nią zrobić po jego śmierci:

- *Jak zemrę to włożycie ją między deski* - powiedział.

Pierwszą wystawę indywidualną miał już w 2001 roku w Miejsko-Gminnym Domu Kultury w Działoszynie. Dwa lata później reprezentował ze swoimi rzeźbami powiat pajęczański na Dożynkach Prezydenckich w Spale. Jego rzeźby pojawiały się na wystawach m.in. w Łodzi, Częstochowie, Wieluniu, Opolu, Łowiczu, Piotrkowie Trybunalskim, Pajęcznie... Dużym sukcesem było zdobycie w 2013 roku I miejsca w Międzynarodowym Konkursie Plastyki Obrzędowej w Rudnikach w kategorii szopki bożonarodzeniowej. To osiągnięcie powtórzył rok później.

Niestety, od kilkunastu lat w działoszyńskiej kulturze nie dzieje się najlepiej. Pan Józef żałuje, że w jego rodzinnym miasteczku nikt nie wspiera twórców ludowych. Natomiast jako przykłady placówek wspierających rzeźbiarzy podaje Muzeum Ziemi Wieluńskiej, a także Łódzki Dom Kultury, który zawsze o nim pamięta i zaprasza do współpracy. W maju 2019 roku ks. proboszcz Jan Skibiński z kościoła pw. Marii Magdaleny w Działoszynie zaprosił go do udziału w wystawie zbiorowej pokazującej dorobek lokalnych twórców. Wystawa spotkała się z zaskakująco dużym zainteresowaniem.

- *Niewiele potrzeba* - stwierdził pan Józef - *żeby pomóc twórcy...*

Z satysfakcją mówi, że jego wnuk Janek zainteresował się rzeźbiarstwem. Ma talent i zapal do rzeźbienia w drewnie, więc jest nadzieja, że pójdzie w ślady dziadka. Pomimo problemów zdrowotnych i ukończonych 85 lat życia twórca z optymizmem patrzy w przyszłość i nie ustaje w pracy.

- *Czasem trudno mi spalić kawałek drewna* - mówi - *bo często coś w nim widzę i muszę go odłożyć.*

Jego rzeźby znajdują się w wielu kolekcjach w Polsce, Białorusi, Niemczech a nawet w Australii. Bywa, że turyści odwiedzają go w domu, który wypełniony ma swoimi rzeźbami. Ile ich jest, nie wie nawet sam autor, bo nigdy ich nie liczył. Drewniane figurki przydają się, żeby ułożyć z nich scenki, które znajdują się na własnoręcznie wykonanych pocztówkach świątecznych wysyłanych do rodziny. To już wieloletnia tradycja... Sporo rzeźb stoi też w ogrodzie. Oprócz postaci ludzkich są tam figurki ptaków, a nawet duży rajska wąż wiodący na pokuszenie. Blasku ogrodowi dodają rośliny i kwiaty, którymi opiekuje się małżonka Janina. Turyści często fotografują ogród a zdjęcia wrzucają

do internetu.

- *Największym dla mnie jest podziękowaniem* – opowiada z uśmiechem pan Józef - *gdy widzę, jak dziecko fotografuje moje rzeźby zza płotu...*

Paweł Reising